Nr. 147. Kraków, niedziela 26 maja 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer **8 h**, poświąteczny **4 h**.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Cynizm „narodowy“.

„Nowa Reforma“ przyniosła wczoraj na froncie obłudne biadania nad uszczupleniem sił „narodowych“ przy wyborach w Galicyi, a z tyłu — telegram z Cieszyna, następującej treści: „Podczas wczorajszych wyborów ścisłych między burmistrzem Demlem a socyalistą Arbeitlem **Polacy głosowali za Demlem**“.

Oto cynizm „narodowy“, jakiego nie widziano dotąd w Polsce, oto zdemaskowanie przerażającej pustki, jaka wieje z szowinistycznych stronnictw polskich!

Dr Demel, to jeden z tych krzyżaków kresowych, który niezmordowanie szczuł całe życie na każdy objaw polskości na Śląsku, to wróg każdej szkoły, każdego stowarzyszenia, każdej gazety polskiej wśród Polaków na Śląsku.

W parlamencie zabierał głos tylko wtedy, kiedy trzeba było zwalczać polskość i denuncyował jako zdradę stanu każdy grosz, który posłano z Królestwa na oświatę polską na Śląsku.

Nienawidził Polaków, pogardzał nimi z butą doskonale krzyżacką.

A towarzysz nasz Arbeitel, to Krakowianin, który organizuje polskich ubogich tkaczy w Bielsku, który przemawia do nich po polsku i kilkakrotnie toczył zajadłe walki o polskie narodowe żądania, np. o szkołę polską w Białej, o prawo afiszowania polskich ogłoszeń, o polski język w sądach przemysłowych.

I oto w imię „polskości“ konserwatyści polscy głosy swoje oddają na Demla, na krzyżaka, i obalają socyalistę Arbeitla!

Zaiste cały frazes „narodowy“ naszych stronnictw burżuazyjnych pokrywa się dziś doskonale i dokładnie z interesem wyzyskiwaczów, którzy w razie niebezpieczeństwa ze strony robotników łączą się ze sobą bez względu na poprzednie swoje deklamacye o „dziedzicznym“ wrogu...

Jeden był tylko szczery, zawzięty wróg polskości na Śląsku — dr Demel i tego wybrali narodowcy polscy na swojego posła!

A potem przyjdzie „Nowa Reforma“ ze starym, zwietrzałym frazesem o „beznarodowości“ socyalistów, potem zjadą się Sokoły galicyjskie do prastarego Cieszyna i będą przy kuflach piwa znowu ratować Polskę i te „podłe malowanki“ będą dalej udawały polskość i w arendę brały naród nasz nieszczęsny!...

Wybór Demla to oplwanie walczącego o prawa ludu polskiego na Śląsku, wybór ten to uniżenie się i upodlenie stronnictw „narodowych“ — dobrowolne, bez nacisku, ot tak — z podłości, z posiewu stańczykowsko-demokratycznej idei na Śląsku.

Całe szczęście, że socyalizm ogarnął już polskie masy ludowe, szczęście, że zaraza spodlenia narodowego znalazła w organizacyach socyalistycznych silną tamę.

Ten cynizm, to przedzgonny znak „narodowych“ partyj.

Zbawczy środek.

Powszechne, równe prawo wyborcze wydobyło z władz galicyjskich wszelką utajoną energię wyborczą — stary kurs nie stracił na wartości — owszem przystosowano wszelką wiedzę i doświadczenie wyborcze do nowej sytuacyi.

Gwałt i rozbój wyborczy, represya, oszustwa i przekupstwa — wszystko to siłą rzeczy zużyła bankrutująca klika szlachecka, by tylko utrzymać się przy władzy.

Ale i to nie pomogło.

Musiano się więc uciec do jedynego środka, nie zawodzącego nigdy — do wydawania kartek wyborczych dopiero w dniu głosowania, wbrew nakazowi ministerstwa. Kandydaci „narodowi“ rozdawali już na kilka dni przedtem kartki ze swojem nazwiskiem — tylko opozycya skazana była na ostatnie godziny przedwyborcze.

Niedziw też, że wybory ponowne i ściślejsze, specyalnie u nas powiększyły liczbę głosów kandydatów „narodowych“.

Curiosum wprost stanowi wzrost głosów radcy Bujaka. Tylko temu systemowi rozdawania kartek, mogą ks. Szponder i Stohandel przypisać poważną ilość głosów jaką otrzymali — tylko dzięki temu uzyskał w bialskiem większość p. Dobija, a ks. Hanusiakowi przybyło głosów.

Wszystkie wybory u nas odbyte, były widownią niezmiernie odważnej, bohaterskiej wprost walki: steroryzowanej, okradzionej masy wyborców z systemem dotychczasowym. Wobec tego jednak sposobu rozdawania kartek głosowania — masa ta była bezbronna i tylko temu zawdzięcza „Rada narodowa“ tę garść mandatów, jaką uzyskała.

Listy warszawskie.

Warszawa, 23 maja.

Echo wyborów galicyjskich. — P. P. S. o autonomii.

Wybory galicyjskie i ich wynik budzą tu olbrzymie zainteresowanie. Klęskę krakowską odczuliśmy chyba niemniej boleśnie, aniżeli wy sami, towarzysze galicyjscy. Wrażenia tej klęski nie może zatrzeć nawet wieść radosna o olbrzymiem zwycięstwie naszych kandydatów w całej Austryi. Nie tracimy nadziei, że tow. Daszyński znajdzie się przecież w parlamencie wiedeńskim, gdzieby jego brak nikim się nie dał zastąpić.

Po raz pierwszy możemy śledzić przebieg kampanii wyborczej za kordonem na podstawie wiadomości autentycznych, ponieważ od paru tygodni pisma galicyjskie uzyskały wstęp do nas. Możemy więc obecnie czytywać po cukierniach „Czas“, „Narodówkę“, „Reformę“, a nawet „Kuryera lwowskiego“, co prawda gęsto przyozdobione czarnemi plamami, pozostawionemi przez cenzurę. Cenzura bowiem usilnie zasmarowuje osławionym „kawiorem“ te ustępy w telegramach z Rosyi, które mogłyby nas zdemoralizować pod względem politycznym. Charakterystyczne, że zaczernieniu ulegają te telegramy wyłącznie w pismach polskich zakordonowych. W takiej „Neue freie Presse“ lub w „Berliner Tageblatt“ nie ulegają wcale cenzurze i np. ci, którzy chcieli czytywać sensacyjne rewelacye o zamachu, przygotowywanym w Carskiem Siole, mogli to czynić, korzystając z pism niemieckich.

Warto zaznaczyć, że komunikat urzędowy o zamachu, opublikowany we wszystkich pismach przed paru dniami, nie wywołał prawie żadnego wrażenia, a w każdym razie daleko mniejsze, aniżeli ostatnie mowy członków Koła polskiego w Dumie. Od czasu wniesienia projektu autonomii Królestwa Polskiego ogół bardzo uważnie śledzi rozwój wypadków w Dumie, którą uprzednio mało się stosunkowo interesowano.

W wydanym wczoraj nr. 217 „Robotnika“ frakcyi rewolucyjnej P. P. S. spotykamy się z artykułem, poświęconym specyalnie sprawie autonomii. Jest to pierwszy głos socyalistyczny w tej kwestyi, to też zasługuje na tem większą uwagę.

„Robotnik“, zaznaczając, że celem walki rewolucyjnej proletaryatu polskiego autonomia być nie może, podkreśla jednocześnie fakt, że należy ją traktować jako etap. „Robotnik“ w dalszym ciągu odmawia Dumie prawa wtrącania się do wewnętrznych spraw Królestwa, uznając konstytuantę warszawską za jedyny organ kompetentny w sprawie opracowania konstytucyi dla Królestwa Polskiego. Dowodząc nieziszczalności hasła autonomii przez Dumę, „Robotnik“ krytykuje wniosek autonomiczny Koła. Wkońcu „Robotnik“ podkreśla demokratyczność i rewolucyjność hasła autonomii.

W dodatku do nru 217 „Robotnika“ zostały umieszczone znane już wam dokumenty pośmiertne, dotyczące nieodżałowanego tow. Barona — jego mowa przed sądem wojennym i list do towarzyszów.

Swój.

Rozboje wyborcze.

Kłamstwa Ludwika Szczepańskiego. Z Nowego Sącza otrzymujemy następujące pismo: Z powodu umieszczenia w „Nowinach“ notatki pod tytułem „Socyalistyczny teror w Nowym Sączu“, spieszymy z niniejszym listem w celu faktycznego sprostowania. 1. Nieprawdą jest, aby młodzież „demokratyczna“ zaraz na wstępie została otoczona przez socyalistów pod wodzą Kaczanowskiego, który o ich przyjeździe dowiedział się znacznie później; natomiast jest prawdą, że jedna z przybyłych hyen wyborczych niezadługo po przyjeździe zdołała wyłudzić u robotnika przy pracy głos za 70 ct. czem cała banda ściągnęła na siebie słuszne oburzenie i rozdrażnienie uczciwej części ludności. 2. Fałszem jest również, aby agitatorzy socyalistyczni mieli podburzać ludność do czynów gwałtownych przeciw przybyłym; przeciwnie — Kaczanowski i inni wszelkimi sposobami starali się uspokoić oburzenie powszechne, które wybuchło bez najmniejszej w tym celu agitacyi. 3. Nieprawdą zgoła jest, aby dwóch przybyłych pobito do tego stopnia, że „są aż ciężko chorzy“. Nic podobnego nie miało miejsca, natomiast powszechnie stwierdzonym faktem jest, że młodzież „demokratyczną“ zaraz na wstępie wziął w opiekę dość silny oddział żandarmeryi i nie odstępował jej ani na chwilę w pochodzie; na niewdzięczność więc ze strony władz nie może chyba młódź „patryotyczna“ narzekać. 4. Wreszcie nadmienić musimy, iż żaden z przybyłych tu dwóch akademików-socyalistów nie jest poddanym rosyjskim; tym razem więc denuncyacya nie udała się naszym „patryotom“. Cała wiadomość, podana w „Nowinach“ jest zwykłym fałszem. Przesyłamy wyrazy głębokiego poważania. Jan Mniszek, sł. fil., Feliks Dobrowolski, sł. praw.

* * *

W Przegini Duchownej odbyło się w dniu 24 b. m. głosowanie przy niesłychanych nadużyciach i zastosowaniu wszelkich możliwych sztuczek wyborczych. Głosowanie odbywało się w szkole, gdzie dawano wyborcom kartki głosowania albo już wypełnione, albo też zaraz je wbrew woli wyborcy wypełniano nazwiskiem ks. Szpondra. I tak kazał sobie włościanin Szymon Feluś

H. HEIJERMANS.

DWA BOGI.

Nie, temu chyba nikt nie zaprzeczy, że był on szpetny. Istnieje możliwość, a nawet prawdopodobieństwo, że zdala wydawał się być pięknym, dla niewiast niebezpiecznym zuchem, dandysem, serc pogromcą — tak jest. Ale w Amsterdamie mówiono powszechnie, że jest on straszliwie szpetny, a przytem najczarniejszy egzemplarz całego swego rodu. Massa był murzynem, wielkim, kościstym murzynem, z czarnem czołem, o rozpłaszczonym nosie, kędzierzawym łbie, o ustach czerwonych, wydętych jak bifstyk, świeżo wykrojony przez rzeźnika. Czarny Massa i biały John odbywali artystyczną „tournée“ po Anglii, Niemczech i Belgii, a obecnie występowali w amsterdamskich teatrzykach rozmaitości, jako para muzykalnych klownów. Szczególny sukces miał Massa. Mógł przystrajać najoryginalniejsze miny. I śmiała się publika bez końca, gdy Massa brzdękał na mandolinie i nagle zdawał się połykać palące się cygaro, które po chwili znów zjawiało się dymiące w jego ustach. Że przytem Massa nie parzył sobie języka, tego pojąć nie mógł żaden śmiertelnik. Istny cud! Sukces nielada — na deskach budy.

Ale tylko na deskach. Innym był we dnie w kawiarniach. Nie mógł krokiem stąpić, by się za nim nie oglądano. Raz musiała nawet policya interweniować. Skandal z bandą uliczników. Byłby ukręcił kark młokosowi, gdyby wczas się nie pohamował. A potem znowu dorośli. Kobiety śmiały mu się w twarz, mężczyźni oglądali się za nim. W niedzielę przed Bożem Narodzeniem miał zajście w kawiarni „artystycznej“, gdzie chyba najmniej mógł się tego spodziewać. Jak to oni znajdowali zabawnem, białym palcem pociągnąć po jego czarnym policzku i pytać potem ze zdziwieniem: „Czy nie puszcza to farby?“ On widział w tem podłość, nikczemność, łotrostwo. I wściekły położył kres zabawce.

W pierwszy dzień Bożego Narodzenia gniew Massy wzrósł bardziej.

Modlił się w kościele. John tego nie czynił. On jednak tak. Nie zaprzestałby za żadne pieniądze. Po przedstawieniu wypił spokojnie szklankę grogu, jak zawsze i poszedł na przechadzkę, a wczesnym rankiem skierował swe kroki do kościoła, gdzie chóry tak wspaniale śpiewały, że łzy cisnęły mu się do oczu. Usiadł w kącie, kościstą głowę pochylił nabożnie, splótł czarne ręce i szeptem poruszał ustami.

Wtem wytrącono go z nastroju. Dwóch białych chłopców i dziewczę — troje dzieci obok niego: widocznie nie zdawały sobie z tego sprawy, gdzie się znajdują — gdyż inaczej nie uczyniłyby tego — oglądały się na Massę — i uśmiechały się. A dziewczynka wytrzeszczyła na niego oczy, zdumiona, że murzyn klęczy w kościele, z taką kominczą twarzą, czarny, jakby dopiero wylazł z komina. Nieznośnymi byli chłopcy, para nierównych wzrostem małpiąt. I gdy Massa się modlił, śmiali się pokpiwie z jego kędzierzawej czupryny, czerwonych ust, z jego dużych, czarnych uszu i białych zębów. Do licha, co za murzyn! — a jaki nos; pewnie dzieckiem musiał upaść na nos. Nie, to mu matka zrobiła, gdy jeszcze był mały. Matki w Afryce robią tak wszystkie z małymi murzynami — hehehehe — — ciszej, ty — — uważaj.

Przy wyjściu także u dorosłych zauważyć można było szmery zdumienia. Kobiety całkiem się nie żenowały. Uznawały to piękne, że murzyn biegł do kościoła z modlitewnikiem w ręku i spełniał swój obowiązek. Jak świat naprzód postępuje; dawniej nie można było myśleć o czemś podobnem; ale teraz: pięknie doprawdy, bardzo pięknie...

O 5 godzinie rano — a była jeszcze ciemna noc — Massa wrócił do domu, do swego mieszkania na IV. piętrze przy Marmoestraat. Cicho powiewający promień świecy oświetlał groźną twarz murzyna, której policzkowe kości miały niebieskawe połyski.

John, który z przyjaciółmi wieczorem grał w k... się stawiając zbyt wysoko, leżał już w swem łóżku, z kołdrą pod nos podciągniętą — na kołdrze zaś rozłożył całą swoją garderobę, by mu cieplej było.

— Dobry wieczór — bąknął Massa specyalną angielszczyzną wędrownych kuglarzy.

— Dobry wieczór — odrzekł John, wytrącony z pierwszej drzemki, która właśnie przejść miała w sen.

Massa postawił świecznik, odpiął swój kołnierzyk Prince of Wales (bo był murzynem dbającym staranie o swą toaletę), zdjął przez głowę koszulę i t. d., i t. d., aż wkońcu znalazł się pod wilgotno-zimnym kocykiem, na łóżku, w siedzącej postawie. Niezwykła ta postawa, o tak niezwykle późnej porze, nie mówiąc już o niezwykłym wyrazie twarzy, wyciągniętych w ryjek ustach i głębokiej bruździe około płaskiego nosa — wywołały w sąsiednim łóżku szmer i pojawienie się spiczastego nosa Johna.

— Nie zgasisz świecy, Massa?

— Tak — rzekł murzyn, lecz nie poruszył się. Czarna jego głowa kędzierzawa rysowała się na wybielonej wapnem ścianie łóżka, czarne jego ręce obwisły bezsilnie na kocu.

— Brakuje ci co? — pytał John, nieco zdziwiony tem szczególnem zachowaniem.

— Nie — zamruczał Massa, wytrzeszczając przed się oczy — nic mi nie brakuje, nic...

— To zgaś świecę, jestem zmęczony...

Usta murzyna poruszyły się na kształt czerwonej trąbki ku płomieniowi świecy, cofnęły się znowu, stały się płaskie, i tępym wzrokiem ospałym patrzył w światło.

John kręcił się i niecierpliwił pod kołdrą.

— No — rzekł ze złością.

A murzyn, nie powstając, z nieruchomo w płomień świecy wytrzeszczonemi gałkami ocznemi, nie ruszając powiekami, ponurym głosem zaczął mówić:

— ... Byłem w kościele...

— Wiem.

— ... I teraz kręci mi się po głowie... szczególna myśl... niepojęta...

— Cóż takiego? — ziewnął John.

Zamyślony murzyn pochylił się niżej ku świecy — białe włosy srebrzyste połyskiwały wśród czarnej, kędzierzawej czupr yny, i po

napisać nazwisko Dąbka (ludowca), a panowie z komisyi napisali mu ks. Szpondra. Korzystano z tego, że chłopi pisać nie umieją, nie dopuszczono nikogo z opozycyi do komisyi wyborczej, głosowanie tajne było prawie że jawnem. Komisya wyborcza robiła, co chciała, nie mając nad sobą żadnej kontroli.

* * *

Stryszawa koło Suchej. — Nasz duszpasterz stryszawski stał się agitatorem i zwolennikiem narodowej demokracyi, nie zadawalając się swemi czynnościami zawodowemi. Niemało zdziwiło mieszkańców wsi Stryszawy, gdy dnia 12 bm. w niedzielę ksiądz stryszawski już o godz. $10^1/_2$ przed południem ukończył nabożeństwo i nakazał pobożnym parafianom, by zaczekali przed kościołem. Niedługo też wystawiano ich cierpliwość na próbę, bo zaraz zjawił się kandydat Jaworski ze swoją świtą urzędników sądowych ze Suchej, ogłaszając swoją kandydaturę, przyjętą gwizdaniem.

Zaś w niedzielę 19 b. m. ksiądz stryszawski obwieścił z ambony pobożnym parafianom, by dnia 24 maja do wyborów nie poszli, by lepiej ten czas poświęcili robocie w polu, albowiem Jaworski i tak nie przejdzie, a innych kandydatów popierać nie potrzeba.

* * *

Z Dębicy piszą nam: Biedniejsze mieszczaństwo i klasa robotnicza tutejsza teraz mogła naocznie przekonać się, w jaki sposób robi się wybory w Galicyi. Dotąd tych biedaków klika kahalno-magistracko-klesza nie potrzebowała zawiadamiać, jeżeli kiedy jakieś wybory się odbywały; dopiero obecnie przy powszechnych wyborach wzięto tę szarą, pracującą masę, jeszcze nieuświadomioną do robienia wyborów za pomocą wypróbowanych w Galicyi środków: rozpijania, przekupywania i straszenia opornych. Pierwszeństwa w tej zbożnej pracy podjął się burmistrz świeżo upieczony głosami żydów p. Jakliński, który w porozumieniu ze starostą, sławnym z doręczania kart już wypełnionych nazwiskiem ks. Szczeklika, postanowił zrobić posłem znienawidzonego Pastora. Puszczono w ruch plebanię, Teuflów, Mahlerów, Jaklińskich, urządzano pijatyki w t. zw. „Ojczyznie“, gdzie ojczulkowie duchowni wciągali wyborców, aby przy spożyciu piwa wydzierać im kartki wyborcze i wyciskać na nich nazwisko Pastora. Tym zaś, którzy siedzieli w domu, płatne hyeny gwałtem wydzierały kartki dla napisania Pastora; burmistrz pomalutku wydawał w magistracie kartki tym, co do których nie miał pewności.

Dalej przypomniano sobie, że i komisya sanitarna z drem Męskim na czele też dużo zrobić może i w przeddzień wyborów urządzono podróż agitacyjną po różnych szynkach i masarzach dla duszenia zarazków cholerycznych, które mogłyby zaszkodzić wyborowi Pastora. Nawet chorym podobno dr Męski obiecał wrócić na czas zdrowie, jeżeli przyrzekną oddać głos na Pastora. Miało to miejsce dnia 22 b. m. u chorego już od 5 tygodni Z. Pelza krawca, który miał tylko p. Męskiemu słówko rzec, że da głos Pastorowi, a Męski pozwolił mu łaskawie tego samego dnia wyzdrowieć.

Każda hyena miała swój osobisty interes agitując za Pastorem. P. Jana, naczelnik stacyi na gwałt chce awansować na inspektora i iść do Nowego Sącza, jako naczelnik stacyi, co już ks. Pastor na manszecie sobie zapisał.

Jak obrzydliwie postępowali geszefciarze wyborczy świadczy fakt, że biedny workonosz niemowa instynktownie odczuł brudotę hyen; gdy jedna z tych niejaki Setkowicz namawiał przed handlem Głąbia wyborców na pijatykę, to ów niemowa wyjął parę centów z kieszeni i na migi wołał Setkowicza do propinacyi, że on jemu zapłaci.

Nie są wolni od takiego samego zarzutu i zwolennicy p. Dihma, kandydata demokratycznego. Z tej strony też urządzono pijatykę, w sposób skromniejszy. Żałujemy p. Dihma, że się dał namówić szczupłej garstce tutejszej inteligencyi do kandydowania na szkodę kandydatury tow. Tokarskiego. Nieskończonego szeregu nadużyć, szwindlu i teroru na wołowej skórze nie spisałby i nie dziwimy się, że każdy spokojny a uczciwie myślący człowiek ma wstręt do takich wyborów, gdyż z góry jest przekonany, że zostanie okradziony z praw.

* * *

Wybór Kolischera w Kołomyi. Po niesłychanych gwałtach ogłoszono posłem Kolischera, sfałszowawszy mu większość 4 głosów i w ten sposób nie dopuszczono do ścisłego wyboru z tow. drem Schorrem. Wyniku wyborów z obawy przed strasznem wzburzeniem oficyalnie nie ogłoszono; patrole wojskowe przeciągały przez miasto, by w razie potrzeby wziąć w obronę oszustów wyborczych przed rozgoryczoną ludnością.

Z okręgu Jasło-Gorlice.

Jak ks. Pastor i ks. Męski zostali „wybrani“.

a) Okręg wiejski.

Po długoletniej pracy miejscowych komitetów P. P. S. D. w Jaśle i w Gorlicach lud wiejski przebudził się i przy wyborach 14 maja szedł masą do urny i odrzucił ks. Męskiego, centrowca, a wybrał Jakóba Madeja ludowca. Tak to zwycięstwo ludowcy socyalistom zawdzięczają. Przy ścisłych wyborach między ks. Męskim a Cislakiem, ruskim radykałem, zaszła rzecz niesłychana i oburzająca! Poseł Stapiński z nowo wybranym posłem Madejem dali hasło i polecenie ludowcom, by nie na Rusina Cislaka lecz na Męskiego, centrowca, głosowali! I tu w Jaśle, w starostwie poparcie swoje przyobiecali. Ale lud rozgoryczony na klerykałów nie chciał głosować na ks. Męskiego, lecz tylko na chłopa Rusina. Starostowie już poparcia Stapińskiego nie potrzebowali, gdyż ks. Męski z góry był posłem z ich łaski. Robiło się to w następujący sposób: Komisarze wyborczy specyalnie z namiestnictwa przysłani, mieli gotowe kartki bite stampilią na ks. Męskiego i z takiemi kartkami do miejsc wyborczych rozjechali się! Przy głosowaniu rozdawano już wypełnione kartki na ks. Męskiego, tak że i komisarzy wyborczych już nie potrzebowano; wyborcy nie chcieli jednak głosować na te kartki i np. w Brzyskach głosowało zaledwie 15! Na to znalazł się sposób, bo gdy wyborców nie było, to — jak to miało miejsce w Tarnowcu — poprostu nabrali kart do ręki 100, 200 lub 300 i wrzucono do urny i w ten sposób ks. Męski miał głosy bez wyborców.

W Brzyskach komisarz Gawroński prowokował tak wyborców, że rozkazywał użyć palnej broni żandarmom! Aresztowano i przyprowadzono organistę Krogulskiego do Jasła za to tylko, że protestował przeciw takiemu łajdactwu. Dopiero za interwencyą kilku obywateli wypuszczono go na wolność!

Lud polski jest oburzony na Stapińskiego i na Madeja, zarzucając im, iż jeszcze do parlamentu się nie dostali, a już lud oszukali i zdradzili, każąc głosować na Męskiego i to wypełnionemi kartkami przez urzędujących komisarzy.

Na usługach ks. Męskiego i Pastora był burmistrz jasielski Metzger i cała sfora zapitych indywiduów. Policya rozdawała odezwy za Męskim i Pastorem, a przeciw ludowcom. A teraz wybory:

b) Z okręgu miejskiego.

Starostwo jeszcze 2 maja legitymacye dla miejskich wyborców wypełniło, lecz dopiero na dwa dni przed wyborami magistrat rozdzielał je. Wyborcom kart nie doręczano zaraz, lecz wpierw dano znać, że legitymacye i kartki wyborcze znajdują się w magistracie i tam najęci już naganiacze ściągali wyborców i wobec nich kartki rozdawano już także gotowe z pieczęcią Pastora. — W drugi dzień świąt w cechach rozpijano ludzi i wpychano gotowe kartki na Pastora.

Gdy na zgromadzeniu tow. Tokarski napiętnował te szacherki z kartkami, burmistrz kazał rozdać trochę kart, a o resztę bębniono, by się wyborcy do magistratu zgłaszali.

Przy rozpoczęciu wyborów spędzono naganiaczy i hyeny wyborcze i nazwano ich „strażą honorową“, która przy starostwie wydzierała kartki na tow. Tokarskiego, a wpychała gotowe na Pastora. W dzień przed wyborami o godz. $9^1/_2$ wieczór wpadł do mieszkania tow. Kukulskiego żandarm z policyantem w zamiarze aresztowania go za to, że jednemu wyborcy, który nie chciał głosować na Pastora, lecz żądał kartki czystej, dał tow. Tokarski swoją kartkę.

Pomimo, że partyi naszej odmówiono większej sali na zgromadzenia i wskutek tego mieliśmy tylko dwa zgromadzenia w szczupłej sali prywatnej, mimo że nie umieszczono dużo robotników na liście wyborczej, zaś wielu z naszych wyjechało, pomimo gwałtów i jawnego głosowania przez stampiliowanie kart Pastora, nasz kandydat otrzymał 208 głosów, z czego jeden unieważniono.

Ale za to demokracya polska górą, bo zaledwie 51 gł. zdobyła. Pastor, rozumie się, otrzymał więcej, bo 751 gł. Demokracyi w Jaśle niema, a i syonistów także niema, bo żydzi wszyscy głosowali na kandydata centrum katolickiego, na Pastora, otwarte kartki oddawając!

Tak się wybory w Jaśle skończyły. Po skończonych wyborach zamówił urzędnik sądowy Szymański muzykę i ta do Biecza grać ks. Pastorowi wyjechała.

W Gorlicach w dniu wyborów 23 b. m. rano doręczono orzeczenie starostwa podpisane przez p. Federowicza, że nie przypuszcza się mężów zaufania. Także doręczono odpowiedzi na reklamacye dopiero w dzień wyborów z tem, że rekurs do namiestnictwa należy wnieść.

Wybory same przeprowadzone w Gorlicach przez starostę Tustanowskiego były wprost bezprawiem, które ten kacyk powiatowy popełniał na każdym kroku. Mężów zaufania naszej partyi nie dopuścił. Obawiając się, aby żydzi nie głosowali na tow. Tokarskiego, dwom wyborcom przy urnie odebrał kartki i takowe przeczytał, aby wzbudzić postrach u żydów i zmusić ich do oddania Pastorowi swych głosów. Ten środek nie zawiódł, bo żydzi jak jeden mąż oddali swoje głosy Pastorowi, który w ten sposób osiągnął 680 głosów, zaś tow. Tokarski 182, a p. Dihm 48 głosów.

Towarzysze! Rozszerzajcie prasę socyalistyczną! Abonujcie „Naprzód“!

Pokłosie wyborcze.

Kahalnicy nie mogą przebaczyć swym politycznym przeciwnikom ich przekonań i teraz mszczą się na masie biednej, od ich kaprysu i woli zależnej.

Panowie Marguliesy i Aronsohny chcą radykalnie wyleczyć żydach z choroby opozycyjnej i nie przebierają w środkach. I tak pomścił się kahał krakowski na biednym „chazenie“ Uscherze Dresnerze, który przez 18 lat odprawiał nabożeństwo dla więźniów żydowskich. Za to, że Dresner odważył się oprzeć hyenom kahalnyın i nie chciał im wydać legitymacyi, usunięto go z tej posady, przynoszącej mu i tak marny dochód 100 K rocznie.

Kahał podgórski wywarł masową zemstę na biednych opozycyjnych żydów i na zebraniu we wtorek 21 b. m. uchwalił dać zapomogę tylko tym, którzy głosowali za Korytowskim. Prezes stowarzyszenia „Sike chalne“ p. Aronsohn oświadczył, że żadnemu z opozycyonistów recepty nie podpisze.

Oto praca dobroczynna „opiekunów“ żydowstwa. Przed wyborami wołali ci panowie, że tylko interes biednej masy leży im na sercu, że tylko oni dbają o „żydowstwo“ — dziś, po wyborach, biczem pomsty smagają swych współbraci żydowskich.

I tu dopiero panowie ci pokazują się we właściwem świetle, nawykli do ciemiężenia masy, do grabienia praw ludu, skoro tylko zrzucili maskę wyborczą, pokazali zęby ludowi.

Ale masa żydowska dawno już ich poznała i osądziła.

Restaurator Lamensdorf przy ulicy Lubicz namawiał w tak zwanej „Mordowni“ robotników kolei północnej, do głosowania za Petelenzem. P. Lamensdorf zapomniał, że żyje z robotników i stał się hyeną wyborczą, nie bacząc na skutki, jakie to za sobą pociągnąć może. W same wybory z przodu jego restauracyi drzwi zamknięte ale otwarte z tyłu, pito u niego i przerabiano wyborców na zwolenników Petelenza. Ściągano robotników z browaru Goetza i rozpajano ich na cześć kandydata „narodowego“.

P. Lamensdorf może być pewnym, że robotnicy o nim nie zapomną.

Wybory galicyjskie.

Wybory ściślejsze i ponowne w dniu 24 maja.

Oświadczenie.

W okręgu wiejskim Biała-Oświęcim-Andrychów-Kęty nie zgłaszałem mojej kandydatury na posła do parlamentu, ani przy wyborach ściślejszych jej nie stawiam. Tym zaś, którzy wbrew mojej woli głosy swoje mi dali, uprzejmie dziękuję.

Ignacy Daszyński.

* * *

Okręg 40. Kraków-Podgórze-Wieliczka.

Oprócz jednej gminy powiatu wielickiego głosowało 19.877 wyborców. Otrzymali: Wójcik (lud.) 8700, Bujak (kons.) 5501, **Klemensiewicz (soc.) 5450.** Rozstrzelonych 198. Ścisły wybór na dwóch posłów między Wójcikiem, Bujakiem a Klemensiewiczem.

Okręg nr. 37 Wadowice-Myślenice-Skawina-Kalwarya-Zator.

W ściślejszym wyborze wczorajszym według obliczenia prowizorycznego oddano głosów 13.216. Łuszczkiewicz (rzekomo ludowiec) 8799, Sułczewski (soc. dem.) **4111.** Wybrany posłem Marek Łuszczkiewicz.

Okręg nr. 64 Lwów-Gródek.

Według ostatecznego obliczenia głównej komisyi wyborczej oddano głosów 24.385. Abrahamowicz 7.166, ks. Folis (Ukrainie) 12.225. **Obaj wybrani.** Ponadto otrzymał Breiter 3898, Pawlików (moskalofil) 913.

Okręg Nr 60. Buczacz-Monasterzyska-Podhajce.

Znany dotychczas wynik głosowania ściślejszego jest następujący: Oddano głosów 21.642. Ks. Gromnicki (nar. demokr.) 8739, Gabel (syon.) 13.500. **Wybór Gabla zapewniony.**

Chrzanów. W okręgu Nr **35** głosowało 15.176 wyborców. Otrzymali: Stohandel (centr.) 5236, **Kurowski (soc.) 5034,** ksiądz Szponder 4426, Dąbek (lud.) 247. **Odbędzie się wybór ściślejszy na dwóch posłów między Stohandlem, Kurowskim i Szpondrem.**

Biała. W okręgu Nr **36** oddano 14.938 głosów. Dobija (centr.) 7498, ks. Hanusiak (centr.) 3387, **Daszyński (soc.) 3194,** Kubik (lud.) 795. Wybrany posłem większości Dobija. Na posła mniejszości (?) odbędzie się ścisły wybór między ks. Hanusiakiem a Daszyńskim.

Przemyśl. W okręgu Nr **61** głosowało 37.698 wyborców. Otrzymali: Czaykowski (kons.) 12.966, Cegliński (Ukrainiec) 18.541, Nestorowicz (moskalofil) 3694, Stapiński (lud.) 2370. Odbędzie się wybór ścisły na dwóch posłów między Czaykowskim, Ceglińskim a Nestorowiczem.

---

woli, z wahaniem, każde słowo ważąc, zapytał melancholijnym prawie głosem:

— ... John, jak ty sobie wyobrażasz, że Bóg wygląda?

Głowa białego klowna wynurzyła się z przestrachem z pod kołdry.

— Słyszysz, śpij teraz! To lepiej!

Murzyn ciągnął jednak dalej:

— ... Czy mógłbyś ty sobie wyobrazić, Johnny, że Bóg — i zakłopotane wahanie malowało się w jego głosie — no, ty naturalnie mię wyśmiejesz — wiem już — czy mógłbyś sobie wyobrazić, że Bóg jest podobny wyglądem do mnie?...

Massa słusznie przewidział — John ryknął śmiechem, tak złośliwym, że musiał usiąść, kaszląc. Trwało to długo, zanim przyszedł do siebie i zawołał ze śmiechem:

— Co za wspaniały dowcip! — musisz dziś wieczorem popisać się nim na deskach! Z pewnością zrobisz furorę!

— ... Tak, ty się śmiejesz; wiedziałem to naprzód; ale pytam się ciebie jeszcze raz, jak twojem zdaniem Bóg wygląda?

— Ach, nie pleć! — śmiał się John, — to przecież takie naturalne, a on tu nad tem filozofuje!... Widziałem, że malują zawsze kochanego Boga, jako starego pana, z długą, białą brodą, przecież to takie jasne, jak polewka z kluskami!

— ...Więc jako białego? — pytał Massa znowu, z obwisłą wargą dolną i nieruchomemi ciągle oczyma.

— Czyśby wolał ty, aby...? — i znowu zaryczał śmiechem John.

— Śmiej się tylko, — rzekł murzyn, wytrzeszczając oczy na płomień świecy, — ale tak samo, jak twój Bóg nie może być czarnym, tak i ja nie przedstawiam go sobie jako białego. I tego żaden z nas nie uczyni!...

— To nawet niegłupio pomyślane — zawyrokował John, zdziwiony logiką swego przyjaciela, jeżeli ja nie mogę go sobie wyobrazić jako czarnego — to wy wyobrażacie go sobie czarnym, hahaha! — To ty nie możesz myśleć, że jest biały. Właśnie musi to być dla ciebie komiczne. Jeszcze nigdy nad tem się nie zastanawiałem.

Murzyn skinął głową potaku[illegible]ługą chwilę siedzieli w milczeniu, zamyśleni, człowiek biały i czarny — każdy na swojem łóżku — każdy z czarnym cieniem swego ciała, rysującym się na ścianie łóżka.

— Ależ człowieku, któż ci to mógłby wytłumaczyć? — rzekł John, na pół drzemiąc, na pół zdziwiony ważnem odkryciem Massy. — Przed śmiercią nic się nie wie...

— Nic, nic... — powtórzył murzyn.

— A zanadto filozofować, to zawsze niezdrowo, można z tego oszaleć — pocieszał go John.

— To prawda — przytakiwał murzyn — ale są zagadki, zagadki, zagadki...

— Tak, tak, tylko nie łam sobie głowy chłopie i zgaś świecę.

— Tak — rzekł murzyn i znowu w kierunku płomienia świecy wydłużyły się w ryjek usta tej szpetnej, niebieskawo-czarnej twarzy.

— Johnny — gdybyś ujrzał Boga w postaci murzyna, czybyś weń mógł wierzyć?

— Nie — odrzekł John stanowczo, naciągając kołdrę na głowę.

— A zatem — filozofował Massa, ze smutkiem wymawiając dobitnie każdą zgłoskę, — a zatem, Johnny — zatem pojmiesz i ty, że ja nie mogę wierzyć w białego Boga. — I gdybym za to miał dostać gażę za cały rok, jednak bym tego nie uczynił — bo wtedy musiałbym przyjąć za oczywistą prawdę, że jest więcej Bogów — głupia to historya — to wstrętne — gdy się tak myśli — to by się chciało...

I postrzegając jednak, że Johnny chrapał, zamilkł i splótł ręce na wystających z pod koca kolanach i siedział tak w zamyśleniu, pochyliwszy chudą, czarną głowę, wytrzeszczając błędnie gałki oczne na płomień, aż zgasła z szelestem świeca i ranek płowoszary zajaśniał przez okna poddasza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dalsze wybory w Galicyi. 1. We wtorek 28 maja trzeci wybór, względnie wybór ściślejszy dla tych, którzy wybierali 14 b. m.

2. W piątek 31 maja trzeci, względnie ściślejszy wybór dla okręgów wiejskich, które wybierały 17 b. m. i ściślejszy dla okręgów miejskich, które wybierały dnia 23 maja.

3. We wtorek 4 czerwca, ostatnie ściślejsze wybory dla tych okręgów wiejskich, które wybierały 14 b. m.

4. W piątek 7 czerwca ostatnie ściślejsze wybory w wiejskich okręgach, które wybierały 17 maja.

Krwawe wybory.

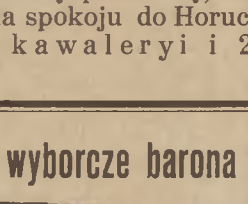
4 osoby zabite, 10 rannych!

Lwów. W gminie Horucko (pow. Drohobycz) wczoraj wieczorem po ogłoszeniu wyniku skrutynium, przyszło do starcia między włościanami a żandarmami. Chłopi obrzucili żandarmów i komisyę wyborczą kamieniami i zdemolowali lokal wyborczy, domagając się wydania kart głosowania. Żandarmi dali **dwie salwy. Cztery osoby, w tem jedna kobieta, zabite, dziesięć ciężko rannych.** Dla utrzymania spokoju wysłano do Horucka dwa szwadrony kawaleryi i 25 żandarmów.

Lwów. Z Horucka donoszą dalej: Głosowanie w tutejszej gminie rozpoczęło się wczoraj o godz. 11-ej przed południem. O godzinie 4-ej popoł. przystąpiła komisya wyborcza do przeprowadzenia skrutynium, poczem przewodniczący komisyi, miejscowy proboszcz grecko-kat. ks. Teofil Skobielski ogłosił następujący wynik głosowania: Oddano 687 głosów, z tego otrzymał ks. Dawydiak (moskalofil) 573 głosów, dr Oleśnicki (Ukrain.) 72, hr. Skarbek (nar. dem.) 42 głosy. Po ogłoszeniu rezultatu wyboru zapanowało wśród zebranych przed lokalem wyborczym włościan silne wzburzenie. Tłum począł się domagać w gwałtowny sposób zwrotu kartek głosowania, utrzymując, że według jego obliczenia miało paść na ks. Dawydiaka około 1000 głosów. Przedstawienia komisarza wyborczego, że wogóle głosujących wszystkich razem było tylko 687, nie przydało się na nic. Wzburzony tłum nie chciał żadną miarą ustąpić, żądając nowego głosowania i domagając się wydania ks. Skobielskiego, pod którego adresem rozległy się okrzyki: „Rozerwać go na sztuki!"

Napierając siłą na lokal wyborczy, obrzucił tłum żandarmów i komisyę gradem kamieni, przyczem wyleciały wszystkie szyby i zagasły światła. Było to już późno wieczorem. Kilkakrotne wezwanie obecnych na miejscu, z razu dwóch a potem 4 żandarmów do rozejścia się, pozostało bez skutku. Gdy grad kamieni sypał się dalej, a trzech żandarmów odniosło obrażenia (!) dał komendant posterunku rozkaz do strzelania. Gdy po pierwszej salwie tłum nie ustąpił i ponowił atak kamieniami, dano **drugą salwę. Padło 4 zabitych, w tem 1 kobieta, 9 osób odniosło ciężkie rany.** Lżej rannych uniósł tłum. Po salwach tłum rozproszył się. Pogrzeb zabitych jutro. Wobec naprężenia sytuacyi i wzburzenia zwracającego się przeciw ks. Skobielskiemu, któremu ludność odgraża się pomstą, wysłano celem utrzymania spokoju do Horucka silną asystencyę kawaleryi i 25 żandarmów.

Piwo wyborcze barona Battaglii.



Oto fotografia jednego z kwitków, których tysiące w dniu wyborów 24 b. m. wydawała propinacya tarnowska celem werbowania głosów dla Battaglii. Litery M. A. znaczą: M. Abend (poddzierżawca propinacyi). Nadto wyobrażony jest na kartce herb książąt Sanguszków, dzierżawców propinacyi w Tarnowie. Kto otrzymał taką kartkę, dostawał za nią „halbę" piwa, — a otrzymywał taką kartkę każdy, kto pokazał kartkę głosowania wypełnioną na Battaglię. P. prokurator tarnowski i p. sędzia śledczy Kukiel nie słyszeli, widać, o przepisach karnych za przekupstwo wyborcze...

Przegląd polityczny.

Liberalne stronnictwa niemieckie w nowym parlamencie dążą do połączenia się w jeden klub. W tym celu zwołano na przyszły tydzień konferencyę, w której wezmą udział: dr Gross imieniem niemieckiej partyi postępowej, minister Derschatta imieniem partyi ludowej, Peschka imieniem agraryuszy i dr Herold imieniem wszechniemców.

Czesi zwołali na przyszłą sobotę do Pragi konferencyę posłów narodowych, celem ustanowienia wspólnego programu i naradzenia się nad utworzeniem jednolitego klubu.

Policya berlińska na usługach caratu. Masowe aresztowania, dokonywane obecnie w Rosyi po wykryciu rzekomego spisku na cara, znalazły oczywiście echo... w usłużnym Berlinie i przyległym doń Charlottenburgu, gdzie policya w d. 23 b. m. dokonała istnej razzyi pośród rosyjskiej kolonii. Policyjne informacye, które się przedostały do burżuazyjnej prasy niemieckiej, prawią jakieś duby smalone o przychwytanych, jakoby kompromitujących dokumentach anarchistycznych. Według „Vorwärtsu", w czytelni rosyjskiej w Berlinie pojawiło się i grasowało przez 3 godziny jakichś 7 po cywilnemu odzianych ludzi, którzy odmówili wszelkiego wylegitymowania się: zabrali oni bez zaprotokołowania całą masę książek i nieco papierów treści błahej. Zrewidowano potem mieszkanie prywatne panny Henning, zawiadującej czytelnią i aresztowano ją; aresztowano również 7 osób, które się znajdowały w czytelni, a nie miały przy sobie legitymacyj. Znacznie większe rozmiary przybrała akcya policyjna w Charlottenburgu: tu aresztowano i przetrząśnięto mieszkania znacznej ilości Rosyan; po południu około 30 osób znajdowało się pod kluczem. Szczególnie oburzającem jest zachowanie się policyi pruskiej wobec niejakiej p. B., którą oderwano od ciężko chorej, niedawno operowanej córki, tak, iż ta ostatnia znalazła się nagle bez żadnej opieki.

Do powyższego opisu, który tu w streszczeniu powtórzyliśmy, dodaje „Vorwärts" następującą uwagę: „Znamiennem jest, iż policya występuje na większą skalę ze swem postępowaniem, niegodnem państwa kulturalnego, a wymierzonym przeciw bezbronnym przedstawicielom nieszczęsnego narodu właśnie obecnie, gdy parlament odroczono; w ten sposób obywatelі niemieckich, dbałych o względy kulturalne, pozbawiono mownicy, z którejby mogli zaprotestować przeciwko postępowaniu policyi berlińskiej i w interesie ofiar poruszyć opinię publiczną przeciwko policyjnej samowoli. Niemniej wypada tu podkreślić, że policya przy dzisiejszem zespoleniu się konserwatystów z liberałami nabrała szczególnej otuchy do swej akcyi. Czuje się widocznie bezpieczną pod skrzydłami prasy liberalnej, o której sądzi, że unikać będzie zakłócenia miłego pożycia liberalizmu z rządem przez dokonywaną seryo krytykę — zasługujących na najostrzejsze napiętnowanie czynów policyjnych.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu" upraszamy o odnowienie prenumeraty na **czerwiec.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu",
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

KRONIKA.

Kraków, 25 maja.

Dokoła egzetycznego Mahlera. Powracając do wyboru Mahlera, „Czas" ironizuje na temat, iż wyborcy owego wędrownego kandydata nie znali prawdopodobnie jego rozprawek o Praksytelesie, lub zbiorach Luwru, gdyż leży to poza zakresem ich myślenia... Możeby jednak „Czas" poironizować zechciał i na temat rzekomego entuzyazmu, którym otaczano od Mielca po Leżajsk wyznaczoną tam kandydaturę p. Bobrzyńskiego. Zapewne, w tym zakątku wyborcy też nigdy nie słyszeli ani o dawnych pracach historycznych Bobrzyńskiego, ani o jego zasługach, jako luminarza oświaty, *recte* antialfabetyzmu galicyjskiego... Widzieli tylko pięciu starostów, wyłażących ze skóry, aby przeforsować ekscelencyę.

W związku z wyborem Mahlera jeszcze jeden epizod komiczny: p. Głąbiński uroczyście wypiera się współojcostwa idyotycznej ustawy galicyjskiej o okręgach dwumandatowych. Na pytanie „Wo ist der Esel?" usiłuje wschodnio-galicyjski uczony odwrócić uwagę od swego portretu, a skierować w stronę swoich kolaboratorów.

Nowiny krakowskie.

Park Jordana. Po śmierci prof. Jordana, który pełnił obowiązki kuratora parku swego nazwiska, wdowa po nim prowadzić będzie instytucyę do 1 lipca b. r., poczem obejmie park gmina m. Krakowa i zarządzać nim będzie przy pomocy kuratoryi, utworzonej z kół obywatelskich.

Klinika psychiatryczna w Krakowie. Ministerstwo oświaty w porozumieniu z ministrem skarbu zgodziło się na budowę w Krakowie kliniki psychiatrycznej przy placu Aryańskim, według planów prof. Piltza.

Kadencya sądów przysięgłych rozpocznie się dnia 3 czerwca rozprawą p. Tadeusza Majewskiego o obrazę czci; rozprawa ta rozpisana jest na 2 dni. W dniach następnych odbędą się następujące rozprawy: 5 czerwca rozprawa o obrazę czci przeciw Wiktorowi Bachowskiemu, redaktorowi „Kolejarza", 6 czerwca przeciw Wojciechowi Gawlikowi o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, zaś 7 czerwca przeciw Lejzorowi Zimmerspitzowi o zbrodnię zgwałcenia. Dalsze rozprawy zostaną wyznaczone.

Nowa spółka klerykalna. „Nowiny" donoszą: Sąd handlowy w Krakowie zarejestrował nową spółkę wydawniczą, którą reprezentują prof. dr Straszewski i ks. Stojałowski, a komandytnikami są pp. dr Antoni Górski i drukarz Stanisław Tomaszewski. Redakcyę „Głosu narodu" objąć ma niebawem ks. Stojałowski.

Zatem „Głos narodu" stał się oficyalnym organem centrum, a ks. Stojałowski naczelnym redaktorem. A co się stanie z p. Beauprém?

Cyrk Edison przy ul. Starowiślnej daje od piątku 24 do 28 b. m. zajmujący program. Między innymi na najbaczniejszą uwagę zasługują zdjęcia pochodu robotniczego i zabawy w parku Jordana w dniu 1 Maja b. r. Każdy uczestnik tego pochodu i zabawy powinien oglądnąć to zdjęcie dla uprzytomnienia sobie przeżytych w tym pamiętnym dniu wrażeń.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Niniejszem upraszam uprzejmie po myśli § 19 ust. pras. o łaskawe zamieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" następującego sprostowania faktu podanego w numerze 134 „Naprzodu" z dnia 16 maja 1907 na stronie 2, kolumna 3, w rubryce „Nadużycia wyborcze": Nieprawdą jest, jakobym poodbierał wszystkim robotnikom karty, nieprawdą jest, bym je wypełnił nazwiskiem Zieleniewskiego. Prawdą natomiast jest, żem żadnemu robotnikowi karty nie odebrał i nazwiskiem Zieleniewskiego nie wypełniał. Z uszanowaniem Jan Kręcina, majster piekarski w Krakowie, plac Matejki Nr 9.

— **Ze sfer nauczycielskich.** „Ognisko" naucz. urządza w niedzielę 26 b. m. wycieczkę z Krakowa do Tenczynka, gdzie w tym samym dniu o godz. 3 po południu odbędzie się w ogrodzie browaru tenczyńskiego zebranie towarzyskie członków „Ogniska" naucz. krzeszowickiego przy dźwiękach orkiestry i produkcyach muzykalno-wokalnych. Bilet wstępu 50 h od osoby. Punkt zborny na dworcu kolejowym o godz. 1 min. 30. Pociągi osobowe z Krakowa do Krzeszowic odjeżdżają o godzinach: 9·20 rano, 1·57 i 3·05 po południu. Powrót z Krzeszowic pociągiem osobowym o 9·15 wieczór w Krakowie o 9·58) lub pospiesznym o 11·14 w nocy (w Krakowie o 11·42).

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Sobota: „Miłość", komedya towarzyska w 4 aktach, napisał Antoni Potocki (nowość).

Niedziela: „Bolesław Śmiały", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Poniedziałek: „Miłość", komedya towarzyska w 4 aktach Ant. Potockiego.

Wtorek: „Safanduły", komedya w 4 aktach W. Sardou (pierwszy gościnny występ Ferdynanda Feldmana).

Środa: „Pan Damazy", komedya w 4 aktach J. Blizińskiego (występ F. Feldmana).

Czwartek: teatr zamknięty.

Piątek: „300 dni", krotochwila w 3 aktach P. Gavault i R. Charvey (występ F. Feldmana).

Sobota: „Mieszczanie", szkic dram. w 4 aktach M. Gorkiego (występ F. Feldmana).

Niedziela: „Nadzieja", sztuka w 4 aktach H. Heijermansa (występ F. Feldmana).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Lwów w cyfrach za miesiąc marzec. Ludność wynosiła 177.996, urodzin było 445, skonów 374. Między wypadkami śmierci były: 1 na szkarlatynę, 6 na dyfteryę, 97 na gruźlicę, 7 samobójstw; najwięcej wypadków śmierci było w II. dzielnicy. Stacya ratunkowa interweniowała w 439 wypadkach.

Proces studentów ruskich o napad na uniwersytet we Lwowie, odbędzie się dopiero w jesieni, gdyż sądy wiedeńskie podjęły się powtórnego opracowania aktów śledczych, nadesłanych ze Lwowa.

— **Wystawa galicyjskiego Towarzystwa łowieckiego,** która miała być urządzona w połączeniu z wystawą przyrodniczo-lekarską i hygieniczną X. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w jednym z pawilonów na placu powystawowym, została na czas późniejszy odłożoną z przyczyn od Towarzystwa niezależnych.

— **Wystawa przyrodniczo-lekarska i hygieniczna X. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie 1907.** Komitet urządzający tę wystawę, zawiadamia niniejszem wszystkich wystawców, że otwarcie wystawy nastąpi nieodwołalnie w terminie pierwotnie ustanowionym, t. j. 16 czerwca b. r. Wobec tego przypomina tenże komitet wystawcom, że w myśl postanowień regulaminu winni oni swe okazy dostarczać na plac wystawy w czasie od 1 czerwca do 10 czerwca, gdyż po upływie tego terminu nadesłane okazy mogą zostać zwrócone, względnie niekorzystne ich pomieszczenie będą musieli wystawcy przypisać opóźnieniu ich wysłania.

Z kraju.

Zemsta za klęskę wyborczą. Burmistrz Przemyśla dr Franciszek Sas Doliński odmówił tow. Aleksandrowi Mandlowi, współredaktorowi „Nowego głosu przem." i korespondentowi kilku dzienników, wstępu na salę obrad Rady miejskiej, z którego dotąd zawsze korzystał jako sprawozdawca. Ponieważ dr Doliński wydał ten „zakaz" w kilka dni po upadku popieranego przez magistrat p. Królikowskiego, przeto zdaje się być trafnem ogólne zdanie, że jest to ze strony dra Dolińskiego akt zemsty na tow. Mandlu za to, że ten w „Nowym głosie przem." i poza nim popierał kandydaturę tow. Liebermana, wybranego dnia 17 maja znaczną większością.

Proces o spalenie wsi przez lokomotywę pruską. Najwyższy trybunał wydał onegdaj wyrok w sprawie włościan polskich ze wsi Babice pod Oświęcimiem, przeciwko skarbowi kolejowemu pruskiemu o odszkodowanie, z powodu podpalenia wsi przez iskry padające z przejeżdżającego przez wieś pociągu kolei pruskiej. Mimo że wina kolei pruskiej była zupełnie jasną, skarb pruski szorstko usunął się od wszelkich propozycyj ugodowych. Poszkodowani włościanie oraz Towarzystwo ubezpieczeń „Phönix" wniosło skargę o ustanowienie winy skarbu pruskiego. Po uznaniu tej winy przez dwie instancye galicyjskie, Prusacy wnieśli rewizyę do sądu kasacyjnego, który jednak w całości winę skarbu pruskiego potwierdził. Obecnie sąd ustanowi wysokość wynagrodzenia. Idzie tu o kwotę bardzo znaczną (kilkakroć sto tysięcy), bo pożar zniszczył całą prawie rozległą i kwitnącą wieś Babice.

Uprowadzenie żydówki do klasztoru. Dnia 30 kwietnia b. r. uprowadził włościanin ruski Iwan Chomij, zamieszkały w Dołhem pod Kałuszem, 17-letnią dziewczynę Chanę Landsmann z domu 70-letniego ojca, utrzymującego gospodarstwo rolne. Chana była podporą staruszka ojca, zawiadywała bowiem gospodarstwem. Uprowadzenie nie nastąpiło na tle erotycznem; Iwan Chomij jest żonatym, czynu swego dokonał z pobudek religijnych.

Aby zmylić pościg nie wsiedli uprowadziciel i uprowadzona do pociągu w Kałuszu, lecz pieszo udawszy się na najbliższą stacyę, odjechali do Lwowa. Tu powiódł Iwan Chanę do św. Jura i otrzymawszy „remuneracyę" w kwocie 6 K, wrócił sam do wsi. Chana została wywieziona do klasztoru Bazylianek przy ul. Zyblikiewicza i tu wszelki ślad za nią zaginął.

Mimo interwencyi metropolity Szeptyckiego, mimo starań, czynionych przez zrozpaczoną rodzinę, Chana Landsmann dotychczas nie została zwróconą.

TELEGRAMY

z dnia 25 maja.

Przyszły wiceprezydent Izby poselskiej.

Praga. (Tel. wł.). „Bohemia", organ liberałów niemieckich donosi, że posłowie socyalistyczni nie przyjmą urzędu wiceprezydenta Izby poselskiej, lecz będą energicznie obstawać przy wyborze barona Hocka na to stanowisko.

„Vorwärts" o zwycięstwie socyalnej demokracyi.

Berlin. (Tel. wł.). W artykule zatytułowanym „Tryumf austryackiej socyalnej demokracyi" pisze centralny organ partyi niemieckiej „Vorwärts": Zwycięstwo naszych towarzyszów w Austryi jest najważniejszem wydarzeniem obecnej chwili politycznej. Z dumą może proletaryat austryacki powiedzieć, że nie wypadek przyniósł mu zwycięstwo, ale jest ono owocem niezmordowanej pracy. Klasę robotniczą w Austryi oczekują jeszcze wielkie zadania na polu polityki społecznej i narodowościowej. Jest teraz wolna droga do nowego ukształtowania państwa na podstawie zaprowadzenia autonomii narodów.

Ściganie antymilitarystów.

Paryż. Dwanaście osób, które podpisały plakat antymilitarny, stanie przed sądem przysięgłych.

Bomba w Paryżu.

Paryż. Rosyanin Selcenow, przesłuchany przez sędziego śledczego, zeznał, że nie znał Petrowa, który padł ofiarą eksplozyi własnej maszyny piekielnej. Selcenow podał, że grupa rosyjskich zbiegów w Paryżu zabroniła swoim członkom fabryka-

cyi materyałów wybuchowych oraz propagandy czynu.

Manifestacya właścicieli winnic.

Paryż. Zamierzona na dzień jutrzejszy masowa manifestacya w Carcassonne przybierze, jak słychać, niezwykłe rozmiary. Według dotychczasowych doniesień weźmie w niej udział około 200.000 osób.

SKŁADKI.

Na fundusz agitacyjny krakowskiego komitetu miejscowego złożono: Towarzysze szewcy 4·94. Tow. piekarze II. grupa 2·36. Tow. krawcy krawcy 4·—. Tow. rzeźbiarze 3·—. Razem 14 K 30 h.

Na fundusz wyborczy krakowskiego komitetu miejscowego złożono: Lorczak 8·—. Przez Figułę 4·46. Z organizacyi metalowców: z pracowni Gliksellego 2:20, z fabryki Peterseima 1·70, z fabryki Sulikowskiego 3·—, poprzednio wykazano 86·70, razem metalowcy 93·60. Rewilak Józef 5·—. Oramus 2·—. Przez Rapaczyńskiego 14·60. Przez Kleinbergera 37·91. R. R. 1·—. Dr F. 50·—. X. Y. Z. 200·—. Gągol 2·—. Organ —·90. Razem 332 K 77 h. Poprzednio wykazano 4706 K 90 h. Razem 5039 K 67 h.

Przegląd społeczny.

Baczność stolarze-posadzkarze z prowincyi! Z powodu braku pracy w Krakowie zawiadamia organizacya, by nikt do Krakowa nie przyjeżdżał.

Strejk kotlarzy wybuchł w fabryce wagonów w Sanoku. Ostrzega się metalowców, aby pod żadnym warunkiem do Sanoka nie przyjeżdżali.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność krawcy krakowscy!** Kilka indywiduów nadużywa firmy „stowarzyszenie czeladników krawieckich", które jest „kółkiem sztandarowem" pod protektoratem takich osób jak hr. Tarnowski, dr Leo, oberhyena wyborcza itp. My, robotnicy krawieccy nie mamy nic wspólnego z temi indywiduami i z tem „kółkiem sztandarowem" i dlatego zwołujemy na niedzielę 26 b. m. o godz. 9 rano do lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5) zgromadzenie robotników krawieckich celem zaprotestowania przeciw nadużyciu firmy „stowarzyszenia czeladników krawieckich". Na zgromadzenie to zapraszamy wszystkich krakowskich robotników krawieckich.

Organizacya robotników krawieckich

* **Zabawę leśną na Bielanach** urządzają drukarze krakowscy na pomnożenie funduszu budowy własnego domu w niedzielę 2 czerwca. Program nader urozmaicony. Muzyka wojskowa grać będzie od godziny 2 po południu. Wstęp 60 h od osoby, dzieci do lat 10 mają wstęp wolny. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę pogodną.

* **Baczność stolarze-posadzkarze krakowscy!** W poniedziałek 27 b. m. odbędzie się poufne zebranie o godzinie 5 po południu w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5). Sprawy bardzo ważne, o liczne przybycie uprasza zarząd.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Zawiadamia się wszystkich członków Chóru, iż od dnia 28 maja b. r. próby Chóru odbywać się będą jak dawniej w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5) regularnie w każdy wtorek i czwartek o godzinie 7½ wieczorem. Najbliższa próba odbędzie się we wtorek 28 b. m.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej Oświęcim (dworzec)

sprzedaje 561 bilety okrętowe do

Ameryki

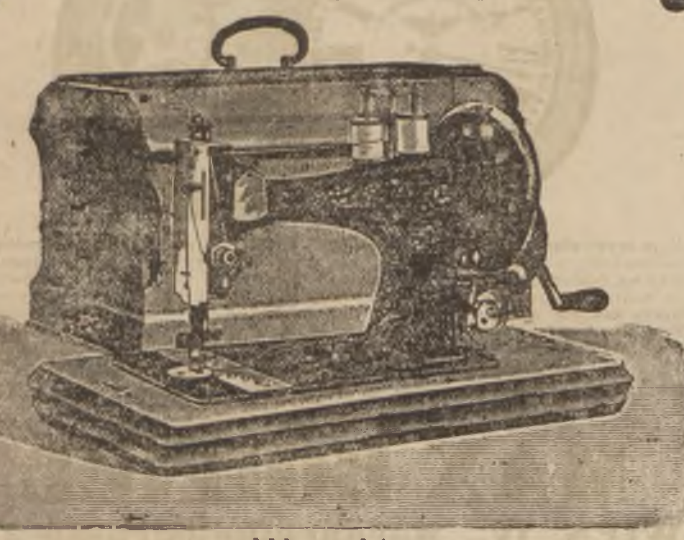
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem

JANA POJEGO, mechanika specyalisty **w Krakowie, ul. Starowiślna L. 1** (naprzeciw gł. poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich 70 systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.

Zakład kąpielowy wód siarczanych SWOSZOWICE

otwarty z dniem 1 maja

KĄPIELE SIARCZANE i MUŁOWE

TUSZE i KĄPIELE ELEKTRYCZNE

Wody swoszowickie leczą **dnę** (podagrę), **nerwobóle** (ischias), **reumatyzm, kiłę, porażenia, choroby skórne, obrażenia kości, choroby nerwowe, zatrucia rtęcią i ołowiem.** — Stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu. — Łazienki 227 i mieszkania zupełnie odnowione.

Taksa kuracyjna, jaką stale mieszkający opłacają, **znacznie zniżona.**

ZARZĄD.

PŁASZOWSKA PAROWA

FABRYKA DACHÓWEK i CEGIEŁ

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Biuro w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy 8,

Telefon biura Nr. 45 b. Telefon fabryki Nr. 364.

Poleca:

dachówki

tłoczone i ciągnięte czerwone, terowane lub dymione. — Rurki drenowe różnej wielkości, cegły maszynowe, podwójnie prasowane, fasadowe i okładzinowe.

Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie

ZARZĄD.

225

KRAKÓW

Telefon Nr. 81. **ulica Radziwiłłowska 31** róg ul. Lubicz. Telefon Nr. 81.

LECZNICA CHIRURGICZNA

dla chorych przychodnich.

AMBULATORYUM

zaopatrzone we wszelkie przyrządy do badania i leczenia.

Godziny przyjęcia od 9 do 11 przed południem.

SALA OPERACYJNA.

ZAKŁAD ROENTGENOWSKI (prześwietlanie i leczenie).

Przyrządy do leczenia gorącem powietrzem według metody Biera, oraz do mechanoterapii i ortopedyi.

216 **Dr ARTUR FROMMER**

b. długoletni I. sekundaryusz oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza ordynuje od 2—4 po poł.

SINGERA maszyny do szycia do różnych celów,

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

Nasze składy poznać można po znaku znajdującym się obok.

SINGER Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna 40.

FILIE:

Kraków, Kazimierz, Wolnica.	Nowy Sącz, Jagiellońska.
Chrzanów, Mickiewicza.	Jarosław, Krakowska 30.
Tarnów, Wałowa 15.	Tarnobrzeg, Rynek.
Rzeszów, Trzeciego Maja 5.	Łańcut, Rynek.
Sanok, Jagiellońska obok Kółka rolniczego.	Jasło, Karmelicka. 169

DRUKARNIA WŁADYSŁAWA TEODORCZUKA

W KRAKOWIE

ulica Filipa L. 11

wykonuje dzieła, broszury, czasopisma, druki kupieckie i bankowe itd.

Specyalność:

linoleoryty i druki artyst.



Robactwem zaniedbane i zanieczyszczone

Mieszkania

meble, sprzęty, zwierzęta domowe, ogrody i oranżerye będą zupełnie oczyszczone tylko przez

FICHTENIN

pat. i usław. chronione mydło na owady.

Jedyny

środek do niezawodnego i radykalnego wytępienia wszelkiego robactwa i zniszczenia gniazd tychże.

Wszędzie do nabycia. — Centralne biuro sprzedaży dla Austro-Węgier

Karl Ebel, Opawa.

37

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą

K. Rządca i Chmurski

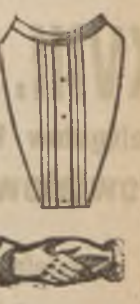
w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Hygieniczna bielizna obciągnięta płótnem

wyrabiana przez dostawców król. dworów Saskiego i Rumuńskiego





Mey i Edlich w Leipzig-Plagwitz, jest bardzo elegancką najpraktyczniejszą i najtańszą bielizną dla panów, pań i dzieci. Na oko nie można jej odróżnić od najlepszej bielizny płóciennej, a kosztuje nie więcej jak pranie i zużycie. Usuwa nieprzyjemności połączone z praniem bielizny płóciennej. Bieliznę firmy **Mey i Edlich** wyrzuca się po zbrudzeniu i zastępuje nową; nosi się zatem zawsze nową, nienaganną, doskonale leżącą bieliznę, która nawet przy silnem poceniu się okazuje się bardzo dobrą. W każdym zawodzie, w mieście i podróży jest prawie nieodzowną; po jednorazowej próbie nie powraca nikt do bielizny płóciennej. Bielizna papierowa wyrabiana jest we wszystkich modnych fasonach. Każda sztuka zaopatrzona jest stemplem **Mey & Edlich, Leipzig,** oraz marką handlową.

Słynną bieliznę MEY I EDLICH dostać można w sklepach:

PORĘBSKI I ZIMLER, RYNEK L. 8,

ANDRZEJA SCHULTZA NASTĘPCY, RYNEK L. 32.

ANNA BRANDEIS, GRODZKA L. 61.

Zastępca na Galicyę: 111

SZYMON LORIA, KRAKÓW, UL. SEBASTYANA L. 20.

W Zakładzie ZEGARMISTRZOWSKIM

można nabyć tanio a dobrze uregulowane zegary i zegarki z gwarancyą 3-letnią. — Roskopf system Patent z łańcuszkiem 1 złr. 70 ct. Patent Roskopf 3 złr. 50 ct. Budziki od 1 złr. 15 ct. Ścienne od 1 złr. 50 ct. Jakoteż wykonuje każdą główną reperacyę tylko za 90 ct.

260 **K. Zdechlikiewicz**

ul. Sławkowska 24 (dom X. Marków).

Kupię kilka małych stolików

252 marmurowych okrągłych lub czworobocznych.

Zawiadomić: ul. Radziwiłłowska 29, I. p. na lewo.

Pensyonat „Ukraina“

189 **Kraków, Karmelicka 40,**

poleca pokoje umeblowane z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy lub krótszy. — Łazienka w domu. Tamże wydaje się obiady i kolacye na miejscu lub na miasto.

„LE FERMENT“, Kraków, ul. Podwale l. 5

Wyłączne zastępstwo na całą Austryę. 75

Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą „**Laktobacyliny**“ według metody dra **Miecznikowa,** profesora instytutu **Pasteura** w Paryżu. — Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszkach i w pastylkach. — Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetetycznego na żądanie darmo i opłatnie.

Do Ameryki Kanady poł. Ameryki Afryki



tylko pierwszorzędnymi pocztowymi i pospiesznymi parostatkami **szybko i tanio**

B. KARLSBERG

HAMBURG, Ferdinandstrasse 15.

Generalny ekspedytor okrętowy. 96

L. 407.

OBWIESZCZENIE.

W wykonaniu przepisów § 29 statutu Powiatowej Kasy dla chorych w Krakowie, a w myśl uchwały z dnia 16 maja 1907 roku, Zarząd Kasy zwołuje niniejszem

XVIII. WALNE ZGROMADZENIE

Delegatów Robotników i Reprezentantów Pracodawców

Powiatowej Kasy dla chorych w Krakowie

które odbędzie się

w niedzielę dnia 2 czerwca 1907 roku o godzinie 9 rano

w lokalu Biura Zarządu (Rynek Kleparski L. 9, I. p.).

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie Przewodniczącego Zarządu.
2. Odczytanie protokołu ze zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 8 maja 1906 r.
3. Sprawozdanie z czynności i rachunków za rok 1906 i wniosek Wydziału nadzorczego o udzielenie Zarządowi Kasy absolutoryum, oraz o przyjęcie do zatwierdzającej wiadomości wprowadzenia w wykonanie zmiany §§ 5, 10 i 11 statutu Kasy.
4. Wniosek o podniesienie ukwalifikowanych robotników stolarskich, tapicerskich, tokarskich i pokrewnych zawodów, począwszy od roku po wypisie, do kategoryi przeciętnego zarobku dziennego 3 koron.
5. Wnioski Delegatów Robotników i Reprezentantów Pracodawców.

PP. Delegaci i Reprezentanci przy wejściu do sali obrad (Rynek Kleparski L. 9) powinni okazać kartę legitymacyjną, upoważniającą ich do wzięcia udziału w obradach Walnego Zgromadzenia w latach 1906—1908.

Po karty legitymacyjne, o ileby tychże wybrani w roku 1906 PP. Delegaci i Reprezentanci nie otrzymali, należy się zgłaszać do dnia 1 czerwca 1907 r. do Biura Zarządu Kasy (Rynek Kleparski, L. 9) w godzinach urzędowych od 8 rano do 3 po południu.

UWAGA. W razie nieprzybycia w oznaczonym powyżej czasie Delegatów i Reprezentantów w liczbie koniecznej do powzięcia uchwał, zwołuje się niniejszem ponownie XVIII. Walne Zgromadzenie z niezmienionym porządkiem dziennym, które odbędzie się w Biurze Zarządu Kasy tego samego dnia o godzinie 11 rano, bez względu na liczbę obecnych Delegatów i Reprezentantów.

Zarząd powiatowej Kasy dla chorych w Krakowie

Prezes Kasy:
ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Kraków, dnia 16 maja 1907.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE

Powiatowej Kasy dla chorych w Krakowie

za czas od 1-go stycznia do 31-go grudnia 1906 r.

	PRZYCHODY	1 Przychody rzeczywiste Kor.	h.	2 Z dniem 31 grudnia roku rachunkowego zaległe Kor.	h.	3 Razem Kor.	h.
1	Bieżące opłaty członków	16631	20	3316	97	19948	17
2	Bieżące opłaty pracodawców	8289	90	1658	48	9948	38
3	Różne przychody a) wstępne	17	86	—	—	17	86
	b) grzywny	136	40	—	—	136	40
	c) różne inne wpływy	990	92	—	—	990	92
4	Odsetki od gotówki lokalnej	820	60	—	—	820	60
5	Odpis nieuiszczonych pretensyj z r. 1905	—	—	—	—	—	—
6	Fundusz rezerwowy z końcem roku 1905	—	—	—	—	26010	28
	Razem	26886	88	4975	45	57872	61

	ROZCHODY	1 Rozchody rzeczywiste Kor.	h.	2 Z dniem 31 grudnia roku rachunkowego nieuiszczone Kor.	h.	3 Razem Kor.	h.
1	Wypłacone zasiłki (łącznie z zasiłkami dla położnic)	12413	73	131	61	12545	34
2	Płace lekarzy i kontrola chorych	5011	06	394	20	5405	26
3	Wydatki na lekarstwa, wino, opatrunki i wody mineralne	4164	82	2831	75	6996	57
4	Koszta szpitalne i podwody dla chorych	769	08	1241	68	2010	76
5	Koszta pogrzebowe	742	—	—	—	742	—
6	Opłata 5% do funduszu zasob. związkowego	—	—	—	—	—	—
7	Koszta administracyi	6510	08	199	—	6709	08
8	Różne wydatki a) odpisanie 5% od wartości inwentarza	—	—	—	—	75	90
	b) odpisane nieściągnięte opłaty kasowe z r. 1905	—	—	—	—	349	60
	c) różne wydatki	585	79	1	55	587	34
9	Teraźniejszy fundusz rezerwowy z d. 31 grudnia 1906 r.	—	—	—	—	22450	76
	Razem	30196	56	4799	79	57872	61

WYKAZ MAJĄTKU

z dniem 31 grudnia 1906 r.

	STAN CZYNNY	Kor.	h.
1	Gotówka z dniem 31 Grudnia 1906 r.	518	19
2	Książeczka Kasy Oszczędności miasta Krakowa jako kaucya służbowa kasyera	424	97
3	Wkładki oszczędności z 4% bieżącym a) Pocztowa Kasa oszczędności	—	—
	b) Powiatowa Kasa oszczędności w Krakowie	20009	82
	c) inne wkładki	—	—
4	Różne należytości (zaliczki urzędników)	305	—
5	Wartość inwentarza po odpisaniu 5% zużycia	1442	09
6	Zaległe opłaty kasowe (po odpisaniu nieściągalnych)	4975	45
	Razem	27675	52

	STAN BIERNY	Kor.	h.
1	Nieuiszczone należytości osób trzecich a) członkom Kasy	131	61
	b) lekarzy	394	20
	c) apteki, opatrunki, wino i wody mineralne	2831	75
	d) szpitali	1241	68
	e) różne inne	200	55
	f) inwentarz	—	—
2	5% funduszowi związkowemu we Lwowie	—	—
3	Kaucya służbowa kasyera	424	97
4	Teraźniejszy fundusz rezerwowy	22450	76
	Razem	27675	52

J. Kusiba
Kierownik biura.

Lukes Franciszek
Przewodniczący Zarządu.

Kraków, dnia 31 grudnia 1906.

Sprawdzono i zgodnie z księgami znaleziono.

Wydział nadzorczy:

Lauer Zygmunt
Przew. Wydziału.

Figuła Wincenty, Piotrowski Władysław, Spitzel Filip, Góralik Leon, Górski Tomasz
Członkowie Wydziału.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).